

W POGOŃI ZA CZARNYM KLEKSEM

Szarłota Paweł



W POGOŃ ZA CZARNYM KLEKSEM

Szarlota Paweł



MŁODZIEŻOWA
AGENCJA
WYDAWNICZA

W METROPOLIS, W REZYDENCJI JOLSKY'EGO...

WYKOŃCZYŁ MNIE... TEN NIE-
BIESKI GRZDYŁ WYKOŃCZYŁ MOJĄ
FIRMĘ... NIE DO UWIERZENIA...
TO JUŻ KONIEC!

ZAKOŃCZYLIŚMY
TRANSMISJĘ WIZYTY
KLEKSA W RATUSZU
NASZEJ STOLICY...



SZEFIE, NIE MA NIKOGO W LA-
BORATORIUM. WSZYSCY ODE-
SZLI. CO DALEJ?

PANIE JOLSKY, NIKT NIE KUPUJE
WYROBÓW „UNIFLAMASTRA”, AKCJE SPADA-
JĄ NA KĘB, NA SZYJĘ! SPRZEDAWAĆ?

PRZEPADKEM!
ZA BARDZO SIĘ Z
NIM CACKAKEM...

NABYWCA DOMU ŻĄDA
POZOSTAWIENIA MEBLI
I KOLEKCJI MOTYLI!

MAGAZYNY SĄ PEŁNE.
CZY WSTRZYMAĆ PRO-
DUKCJĘ?













IDŹ, KOCHANY! ZOSTAW MNIE! MUSZĘ SIĘ ZASTANOWIĆ.



CO ON WYMYŚLIŁ?

PANIE PROFESORZE, CZY MAM JESZCZE TĘ PRACĘ? CZY SZEF POTRZEBUJE NADAL OCHRONY OSOBISTEJ?

MOŻE POWINIENEM GO ZOSTAWIĆ...

TO BANKRUT! CHOCIAŻ... KTO WIE...



MUSIMY DZIAŁAĆ BŁYSKAWICZNIE. ILE MAMY FORSY?



ZE SPRZEDAŻY DOMU I AKCJI BĘDZIE SPORA SUMKA. MOŻEMY ROZKRĘCIĆ JAKIŚ INTERES...



NIECH PAN ROZKRĘCI WŁASNY ZEGAREK! JA MAM LEPSZY PLAN!



MASZ ZNALEZĆ FACETA INTELIGENTNEGO, PRZEGRANEGO, GOTOWEGO NA WSZYSTKO. NATYCHMIAST!

HM, NIEWIEM CO ROBIĆ...



ALE MUSI SVOIM WYGLĄDEM WZBUDZAĆ ZAUFANIE! JAKBYŚ NIE WIEDZIAŁ CO TO TAKIEGO, ZAPYTAJ POLICJANTA!

TAK, WIDACZ, ŻE MA PLAN!





POWIEDZ MU, ŻEBY
SIĘ ZAMKNAŁ, BO NIE
RĘCZĘ, ZA SIEBIE!

JEŚLI ZROBISZ, CO
SZEFCI KAZE...



...TO ZAPOMNISZ, CO
TO KŁOPOTY Z FOR-
SĄ, PEAPS.



OTO PIENIĄDZE. KUPISZ SPRZĘT, CIUCHY, HEŁM
KORKOWY, JEEPA, FACHOWE KSIĄŻKI, COŚ O BA-
DANIACH ETNOGRAFICZNYCH - TU JEST
SPIS.

JUŻ PĘDZĘ, PANIE
SMITH, JUŻ PĘDZĘ!
ZROBIĘ WSZYSTKO,
CO TRZEBA...



STÓJ! NIE ZAPOMNIJ KOPATY I TE-
GO TAM... NO, TAKIEGO PĘDZELKA
DO ODKURZANIA ZNALEZISK.
BĄDŹ GOTOWY NA JUTRO!



NASTĘPNEGO DNIA... TEREN WAFRYCE
JUŻ KUPIONY. ZA-
BRALI URZĄDZENIA WIERTNICZE I KO-
PARKI. CIESZYLI SIĘ, JAK DZIECI, ŻE NIE
MUSZĄ ZAKOPYWAĆ TYCH DOKKÓW!

A ZATEM MAMY TE-
REN PRZYSZŁEGO
GENIALNEGO ODKRY-
CIA. A EKSPONATY?



SAMOŁOT JUŻ W DRO-
DZE. DO WIECZORA BĘ-
DĄ SFOTOGRAFOWANE
WEDŁUG PANA INSTRU-
KCJI.

WRĘCZYSZ
PRASIE TE FOT-
KI WRAZ Z TEK-
STEM WYWIADU.
WIESZ, JAK TO ZA-
ŁATWIĆ...



NIE MIELI MIOTEK DO ODKURZANIA!

CZY COŚ
NIE W PORZĄD-
KU?

STARAKEM
SIĘ!



SŁUCHAJ UWAGNIE I PRZESTRZEGAJ INSTRUKCJI. DZIŚ ODLATUJESZ DO CHARTUMU. MASZ TAM KONTO W BANKU. ZGŁOSISZ SIĘ POD TEN ADRES, TAM DOWIESZ SIĘ RESZTY...





PEAPS? JUŻ PAN SIĘ ZADOMOWIŁ? PROSZĘ,
NIE SZASTAĆ PIENIĘDZMI! DZIENNIKARZE?
NIECH PAN ICH SPEŁNI. PROSZĘ, SPRAWIAĆ
WRAŻENIE SKROMNEGO, ALE I TAJEMNICZE-
GO CZŁOWIEKA. ŻADNYCH WYWIADÓW BEZ
UZGODNIENIA Z NAMI!



O CO
CHODZI?

KOMPUTER PRZEWIDUJE, ŻE
KLEKS WYSIĄDZIE W BOGALAN-
DZIE. JEST PRAWDOPODOBNE,
ŻE OBIORĄ DROGĘ MORSKĄ
DO PORTU, KTÓRY W PROSTEJ
LINII JEST NAJBLIŻEJ CELU!



CO TO ZA PORT? AHA! POD-
STAW TAM JAKĄŚ ŁAJBĘ, COŚ
NIEDROGIEGO, I NIE SPUSZCZAJ
Z NIEGO OKA!



KOMPUTER NIE ZAWIÓDŁ!
PEAPS OTRZYMAŁ DEPE-
SZĘ, OD KLEKSA!



UMÓWILI SIĘ ZA TRZY
TYGODNIE. TYŁE CZASU
CHYBA NAM WYSTARCZY?

WSZYSTKO GRA! WIDZĘ
ZNÓW PRZED SOBĄ WIELE
JASNYCH DNI, QUINT.

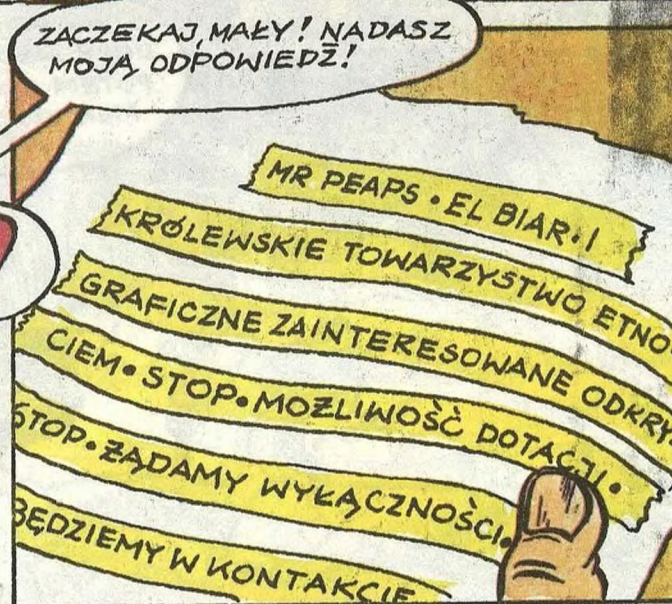


OBÓZ PEAPSA KOŁO EL BIAR ...



WYKOPCIE WSZYSTKIE
DOŁY WEDŁUG PLANU.
POTEM ZŁOŻYCIE Z ELE-
MENTÓW GARAZ I MAGA-
ZYN...

I MA TU BYĆ
WZOROWY PORZĄ-
DEK!



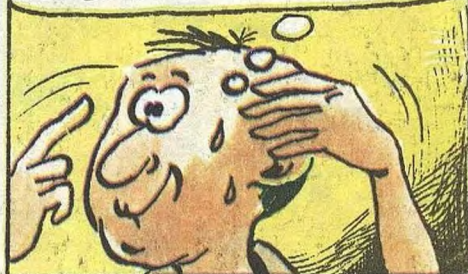
PRACUJĘ NA WKASNA RĘKĘ•STOP.
JESTEM SKROMNYM AMATOREM•STOP.
PODAJCIE WYSOKOŚĆ DOTACJI•STOP.
PEAPS.



MÓGĘBYM SIĘ ROZWINĄĆ... NIE JESTEM GŁUPI...
TAM, W INSTYTUCIE, BYŁY TAKIE GŁĄBY... DO TRZECH
NIE UMIELI ZLICZYĆ... TYŁE FORSY IM ZWINĄŁEM,
ZANIM SIĘ POKAPALI, A WSZYSKY PROFESOROWIE...



A JA SWÓJ ROZUM MAM.
MOŻE NADALIBY TYTUK NAU-
KOWY... NIE! LEPIEJ SZLACHEC-
TWO! SIR PEAPS! OCH, JAK
TO BRZMI!



MARUDA, NAJWIĘKSZE MIASTO PORTOWE BOGALANDU...





NIE ZAPOMNIJCIE, ŻE
MAMY NIEWIELE CZASU!

HALO, RACHATEKUM?! TU
PINGWIN. ŚLEDZĘ ICH, IDĄ W
STRONĘ PORTU...

PINGWIN? ZATRZYMAJ ICH
TROCHĘ, ZA TRZY GODZINY
ODPŁYWA POLSKI FRACHTO-
WIEC, KTÓRYM CHCĄ PEŁNAĆ.
SZEFE CHCĄ ICH MIEĆ POD KON-
TROLĄ... MAM JUŻ DLA NICH
NASZ STATEK.



MAM NAJPIĘKNIEJSZE
SUKNIE I MATERIAŁY!



WZORY ORIEN-
TALNE I EUROPEJ-
SKIE. SĄ TEŻ KOM-
PLETNE STROJE
SAFARI.

SPIESZĘ SIĘ, MOŻE... E...
KIEDY INDZIEJ?

JAKA ŚLICZNA!
OJEEJ... PRZECIEŻ
ICH ZARAZ DO-
GONIĘ!

DOBRE, ZMIERZĘ TĘ. I TĘ!
SZYBCIUTKO!



MAMY TEŻ
PIĘKNE OZDO-
BY, NASZYJ-
NIKI, KOŁCZYKI!

NIE WIDZIAŁ PAN
TAKIEJ RUDOWŁO-
SEJ DZIEWCZYNINY?



ZNAJDZIE SIĘ, PANIE!
KOBIETA I SZTYLET NIGDY
NIE GINĄ BEZPOWROTNIE.
PROSZĘ OBEJRZEĆ KIN-
DZĄŁY, TO NIC NIE
KOSZTUJE...



MA PAN ATRAMENT, PELIKANA, RÓCZNIK 1970?

MAM! DO USŁUG!



HM... MNIAM

MA PAN DOSKONAŁE GATUNKI! PYCHA.



ZARAZ KAZĘ, PODAĆ COŚ SPECJALNEGO! WATERMAN! CZARNY! 1920!

NIEMOŻLIWE??



MMM... TEN AROMAT! NIEPONTARZALNY... SPRAWIA MI PAN OGROMNĄ RADOŚĆ. JAK SIĘ ODWIDZICZĘ? MAM NIEWIELE PIENIĘDZY...

OCH, ODKĄD PRZECZYTAŁEM O PANU W GAZECIE, PRAGNĘ USKYSZEĆ CHOĆ JEDNĄ Z PAŃSKICH PRZYGÓD...



UPŁYNEŁY DWIE GODZINY...

ZAKUJE, ŻE SPRAWY HANDLOWE UNIEMOŻLIWIJĄ MI WYSŁUCHANIE DO KOŃCA TEJ FASCYNUJĄCEJ HISTORII!



JAKI UROCZY CZŁOWIEK! PROSZĘ, NAWET TU ZNAJĄ MOJE PRZYGODY... A JAK PILNIE SŁUCHAK...

WRRR... PINGWIN BĘDZIE MUSIAŁ MI DOPŁAĆ ZA WYSŁUCHANIE OPowieści TEGO NIEWIERNEGO!



O, RETY! KTÓRA TO? SPOŹNIMY SIĘ! ZARAZ ODPLYNA STATEK!

KUPIĆ! JAPAN! ELEKTRONIC! EKSTRA!

ZEGARKI! ELEKTRONICZNE! BUDZIKI! TANIO!





GDZIE ONI SĄ? PRZEPADLI OBOJE! NIE DOJRZĘ ICH W TYM TŁOKU. MUSZĘ WDRAPAĆ SIĘ WYŻEJ...



**JONKO!
JONKU!**



O, RETY, JAK PÓŹNO! BĘDĄ WŚCIEKLI!



KLEKSIE!
JONKO! GDZIE
JESTEŚCIE?



WIDZĘ WAS!
CHODŹCIE TUTAJ!
TUU!!



JONKU! KLEKSIE!
ZACZEKAJCIE!



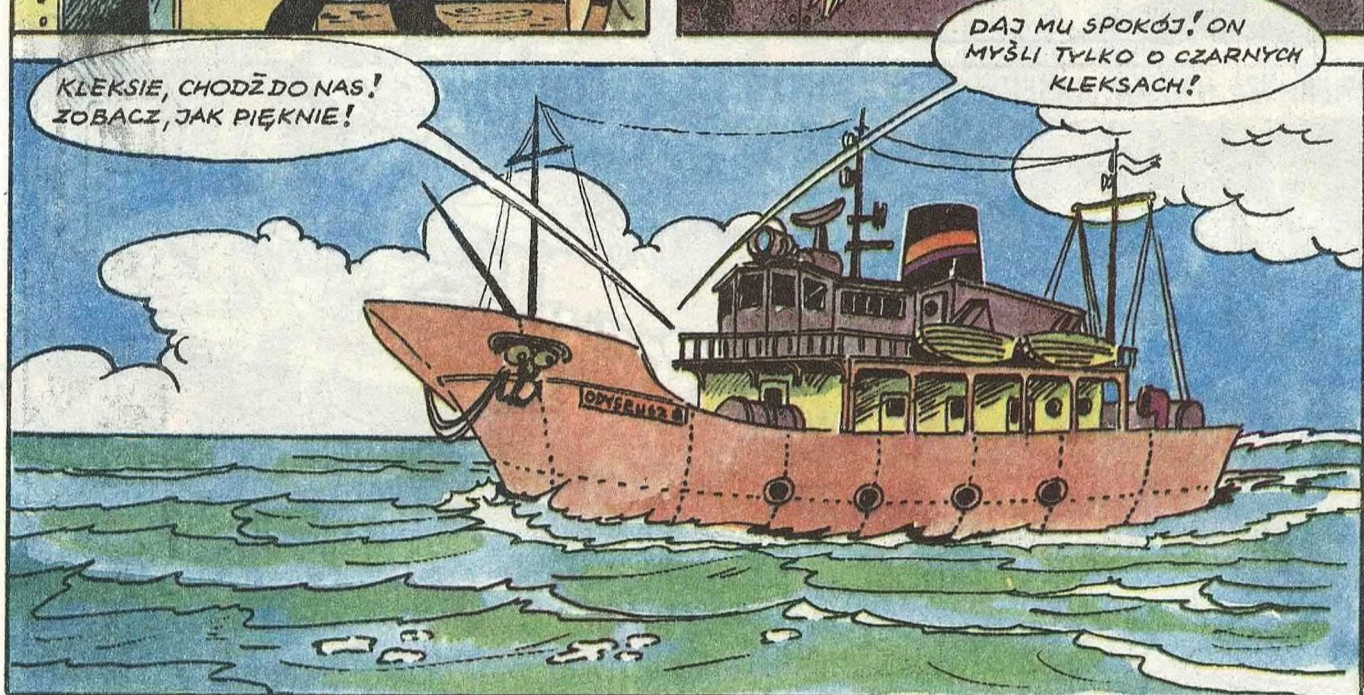
SPOŹNILIŚMY SIĘ!
ODPKYNAK. MOŻE
ZNAJDZIEMY INNY
POLSKI STATEK?!

WSZYSTKO PRZEZ WAS.
ŻEBY W TAKIEJ CHWILI
ŁAZIĆ PO SKŁEPACH
I KUPWAĆ CIU-
CHY...!

TAK MI
PRZYKRO!

ALE TO NIE
JA OPIKAM SIĘ
ATRAMENTU...







PIERWSZA NOC NA „ODYSEUSZU”...



BUM
LUP

TRACH!





CO, ULICHA!?!
DRZWI SĄ ZAMKNIĘTE!



PRĘDZĘJ!
POŚPIESZCIE SIĘ!



CO TO BYŁO?
MAM GUZA
JAK ŻLIWKA!

ZNÓW PŁY-
NIEMY!

CYT, KTOŚ IDZIE!
CZY DRZWI SĄ NA-
DAŁ ZAMKNIĘTE?



TO JA,
AHMED. PRZY-
NIOSKEM ŚNIA-
DANIE!



OTWARTE?
BYŁY ZAMKNIĘTE
PRZEZ CAŁĄ
NOC!



KAPITAN NA PEW-
NO NAM TO WY-
JAŚNI. ZAPY-
TAM!

NIE PYTAJ O NIC,
TO ŻEY CZŁO-
WIEK!



NIE ZAWRACAJ GŁOWY!
TO STATEK, A NIE KOLEYSKA
DLA OSESKÓW. ZJEJZDZAJ!

DLACZEGO PAN
NOCĄ ZAMYKA NAS
NA KLUCZ?

ŻEBY WAS WILKI MORSKIE NIE ZJADŁY! CHA-CHA-CHA! WYNOŚ SIĘ STĄD.



MUSIMY BYĆ CZUJNI. TU DZIEJE SIĘ COŚ NIEDOBREGO!



PROSZĘ WAS, DAJMY SPOKÓJ! MAJĄ SWOJE SPRAWY!

SKORO NAS ZAMYKAJĄ, TO MAJĄ COŚ DO UKRYCIA.



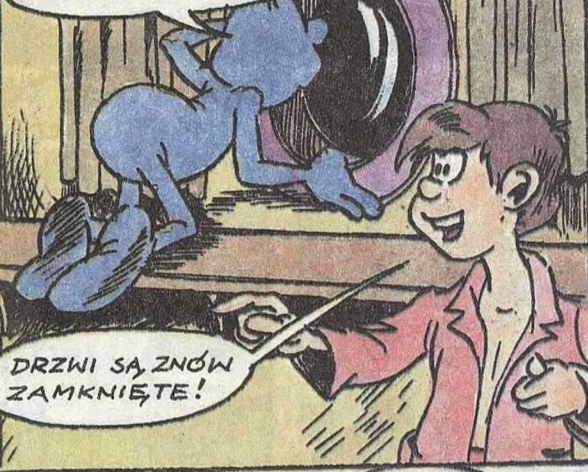
TRACH!

NASTĘPNA NOC ...

OJEJ! ZNÓW TO SAMO!



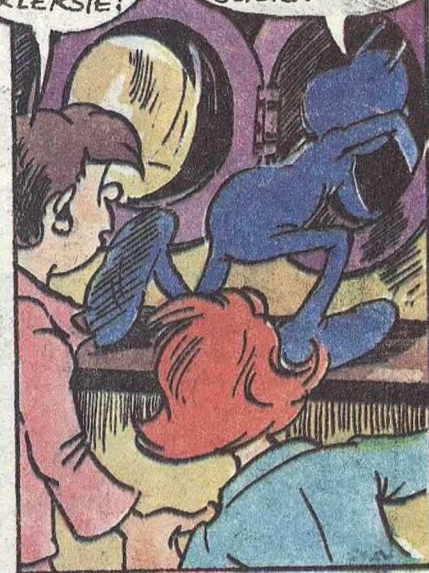
STOIMY. NIE DAŁEKO WIDAĆ ŚWIATKA MAŁEJ JEDNOSTKI.



DRZWI SĄ ZNÓW ZAMKNIĘTE!

CO ROBISZ, DOKĄD, KLEKSIE?

WYJDE TĘDY, WY SIĘ NIE ZMIĘŚCIE.



UWAŻAJ NA SIEBIE!

NIE BÓJCIE SIĘ. TYLKO RZUCĘ OKIEM



ZARAZ BĘDZIE ŚWITAĆ.



SZEFIE! KOŃCZYMY. TO OSTATNIA SKRZYNIA!







GEBY NA KŁÓDKĘ! NIE
ZNOŚĘ CIEKAWSKICH!

ALE... MUSI NAM
PAN WYTŁUMACZYĆ...



NIC NIE MUSZĘ!
BIERZCIE SWOJE
MANELE I CHODZIE
ZA MNĄ!

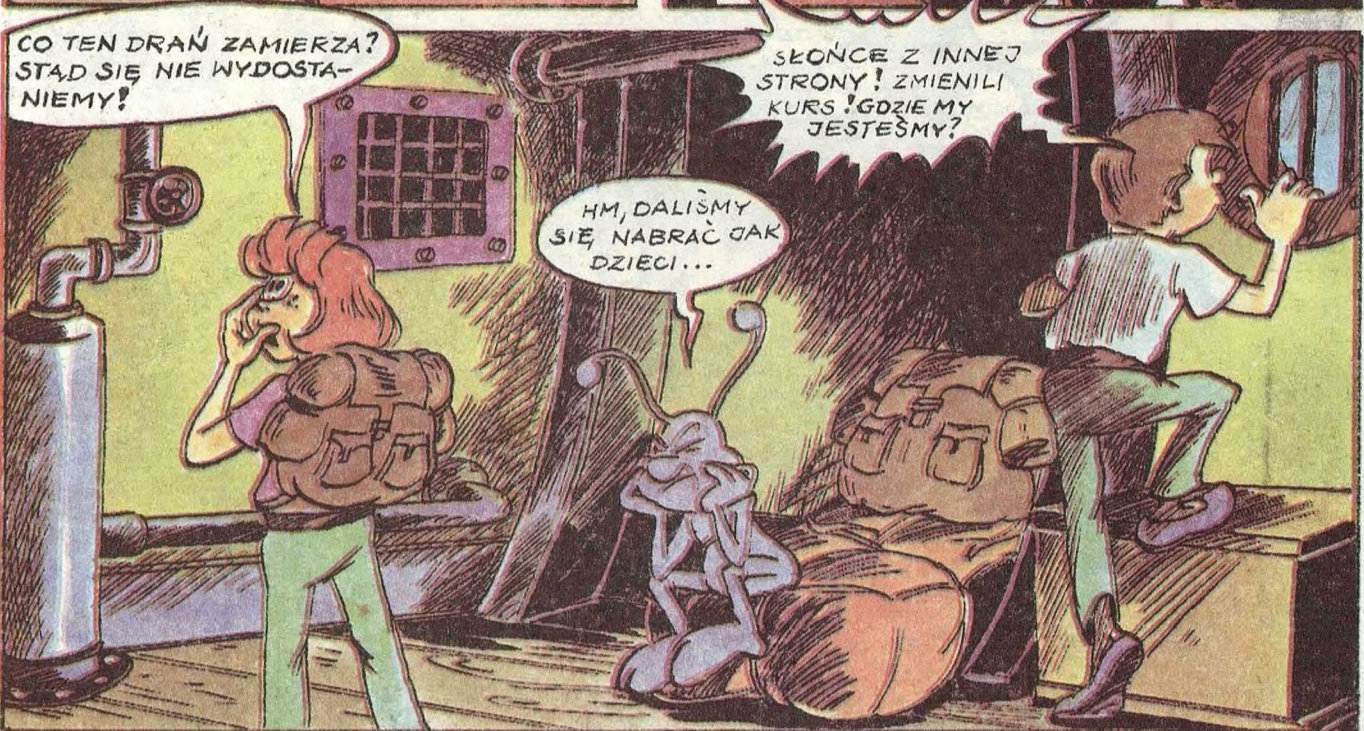


WKAZIC! NADÓK! I ANI MRU-MRU!
SAMI NAPYTALIŚCIE SOBIE BIEDY.
SZYBCIEJ!



ZMIANA KURSU?
A DZIECI? WZIAK PAN
PRZECIEŻ FORSĘ!

I JESZCZE NIEJEDNĄ
WEZMĘ. ZMIENIAM KURS!
TRZYMAJ SIĘ, MOICH ROZ-
KAZÓW I PILNUJ SWOJE-
GO NOŚA, JEŚLI CHCESZ
JESZCZE ZE MNĄ POPEŁ-
WAĆ! DO ROBOTY!



CO TEN DRAN! ZAMIERZA?
STĄD SIĘ NIE WYDOSTA-
NIEMY!

SKOŃC Z INNEJ
STRONY! ZMIENILI
KURS! GDZIE MY
JESTEŚMY?

HM, DALIŚMY
SIĘ, NABRAĆ JAK
DZIECI...



UPRZEDZAKEM WAS! ZMIENILI NAZWĘ I BANDERĘ, STATKU. MAJĄ, NOWE DOKUMENTY, A TOWAR SPRZEDALI „NA LEWO”.

TO JASNE! TERAZ NIKT NIE ZNAJDZIE „ODYSEUSZA” BOGOPO PROSTU NIE MA!

MUSZĘ IŚĆ, NAGÓRZE PILNUJĄ LUKU, WIĘC NIE WYCHODZIE. SPRÓBUJĘ NOCĄ, ZDOBYĆ KLUCZ OD KŁÓDKI.

DLACZEGO?

CZARY-MARY!

CO ROBIMY? NIE MAMY BRONI... POMYŚLMY! POWINNO BYĆ JAKIEŚ WYJŚCIE...

TUNĄ PEWNO SĄ, SZCZURY...

A GDYBY TAK... POPROSIĆ GO, ŻEBY NAS SPUŚCIŁ W SZALUPIE NA WODĘ... JAKOŚ SOBIE PORADZIMY...

CYT! CICHOO! KTOŚ SKROBIE W POKRYWIE, LUKU... MOŻE TO AHMED?



CZY MA KLUCZ?

MUSIMY UCIEKAĆ! NIE MAM KLUCZA. STATEK JEST PUSTY, ZAŁOGA UCIEKA W SZALUPIE, OBAWIAM SIĘ, ŻE CHCĄ WYSADZIĆ STATEK W POWIETRZE! NIE WIEM JAK WAM POMÓC. NIE MAM ŻADNYCH NARZĘDZI.

O, MAMO!
CHCĄ NAS ZATOPIC!

UCIEKAĆ? ALE JAK?

TO JAKAŚ SPRAWA Z UBEZPIECZENIEM. KIEDYŚ O TYM CZYTAŁEM!



JONKU, SPYTAJ
AHMEDA, CZY TA
KRATA TO WY-
WIEZNIENIE?

NA SZCZĘŚCIE
MAM ŚRUBOKRĘT!

TAK. WYŁÓT NA POŁADZIE
OBOK STERÓWKI. WIEM, CO KLEKS
ZAMIERZA. CHYBA SIĘ ZMIEŚCI-
CIE.

BĘDĘ CZEKAŁ
NA WAS. PRZYGOTUJĘ
SZALUPĘ!

ZA MNA!
NAJPIERW
JONKA!
PRĘDKO!

BIERZ SAME
NIEZBĘDNE RZECZY!
ZAPAKUJ W TORBY!
PLECAKI ZOSTAW!

ZOSTAWIŁAM TAKIE
CUDNE SUKIENKI. NAWET
MNIĘ NIE ZOBACZYLI...

JONKU!
NIE PCHAJ
MNIĘ!

UWAGA! TERAZ
BĘDZIE OSTRO POD
GÓRĘ! WEZ SIĘ W GARSĆ,
JONKO, BĘDĘ CI STAĆ
NA GŁOWIE!

AUU

NARESZCIE!
MYŚLAŁAM, ŻE SIĘ
UDUSZĘ!

PRĘDZIJ!
DO KODZI!

PATRZ!
TO ONI!

BIEGIEM
NA DRUGĄ BUR-
TĘ! AHMED
SPUŚCIŁ KODZ!



ODPŁYŃMY JESZCZE KAWAŁEK!
ZARAZ ODPALĘ ŁADUNEK!



JONKO,
NIE PATRZ
W DÓŁ!

NIE BÓJ SIĘ!
JESZCZE CHWI-
ŁA I BĘDZIEMY
WSZYSCY RAZEM.



WIOSŁUJCIE Z CAŁEJ
SIŁY! JAK NAJDALEJ
OD STATKU!



NO, I PO KŁOPOCIE! TERAZ JESTEŚMY
ROZBITKAMI Z „LOPEZA”. NIEBAWEM NAS
ODNAJDA. NADAKEM Z POKŁADU S.O.S.
CZY WSZYSCY WIEDZA, DOKŁADNIE, CO
MAJĄ MÓWIĆ? PAMIĘTAJCIE, ŻE TO TE
DZIECIAKI ZAPRUSZYŁY OGIEŃ W
ŁADOWNI. JASNE?!

WRUM



JEŚLI KLEKS I DZIECIAKI SĄ
NA TYM TANKOWCU, MOŻEMY
UTRACIĆ KONTROLĘ NAD
WYDARZENIAMI!

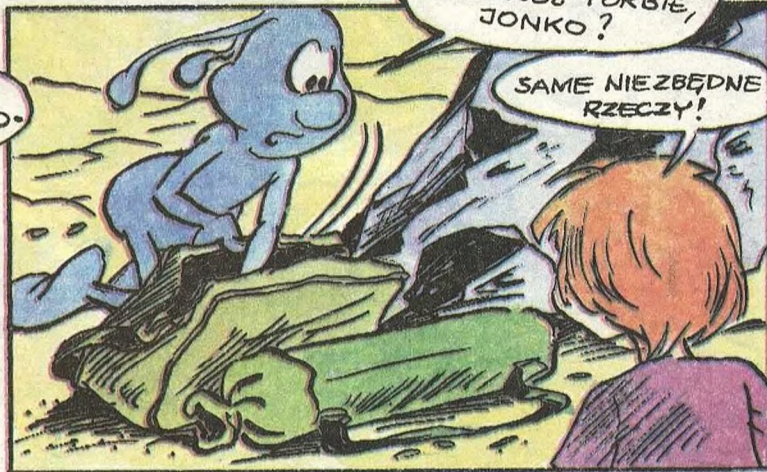
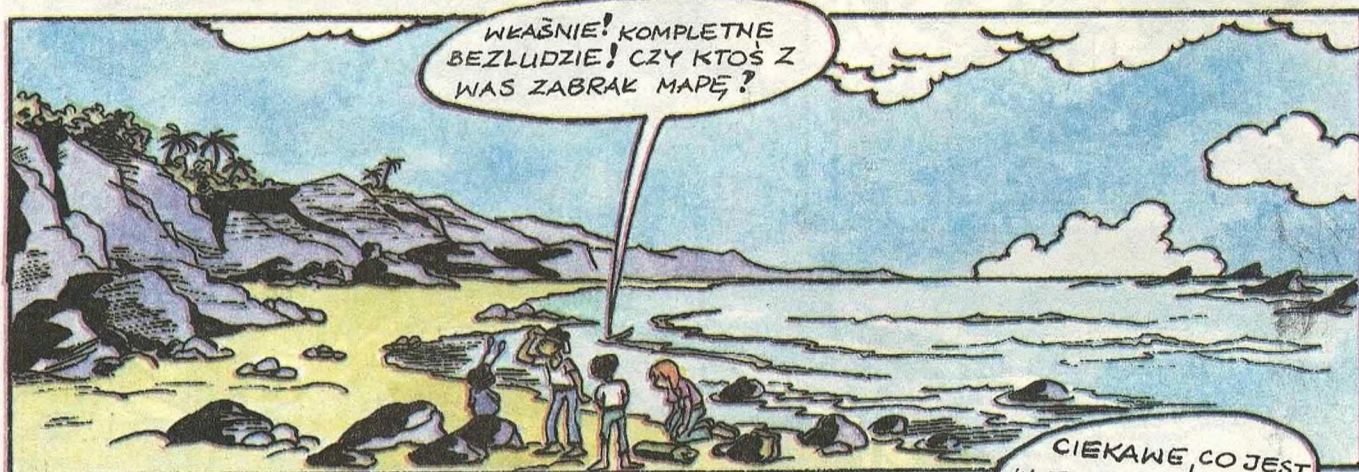
PRZEMYTNICY NIE
ZABIERALIBY ZE SOBĄ
NIEPOTRZEBNYCH ŚWIAD-
KÓW, SZEFIE.

WIĘC MYŚLISZ, ŻE ZGINĘLI NA STAT-
KU?! PRZECIEŻ TO KONIEC MOICH
PLANÓW!

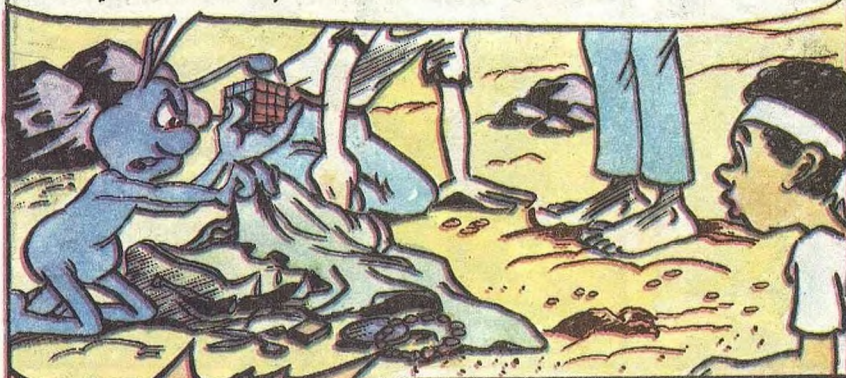


NIE! SĄDZĘ, ŻE KLEKS COŚ WYMYŚLIŁ.
POWINNIŚMY SPENETROWAĆ WYBRZE-
ŻE. MAM WSPÓŁRZĘDNE MIEJSCA
KATASTROFY!





O!?! PERFUMY, LUSTERKO, DWIE CHUSTKI DO NOSA, KORALE, NOZYCZKI, JAKIEŚ MOKRE SZMATY... A TO CO?



TO? KOSTKA RUBIKA. MYŚLAŁAM, ŻE BĘDZIEMY NUDZIĆ SIĘ W PODRÓŻY!... A TO, TO NIE SĄ ŻADNE SZMATY...



CHA, CHA, ALE BYŁO NUDNO, CO?!



... URATOWAŁAM NASZE KOSTIUMY SAFARI. DLA CIEBIE TEŻ KUPIAM, KLEKSIE!



OCH! DOPRAWDY?! JESTEŚ WSPANIAŁĄ, ZA RAZ PRZYMIEŹ...

JEJKU! PRZESTAŃCIE ZAJMOWAĆ SIĘ GRUPOTAMI!

OTO ZAWARTOŚĆ WORKA KLEKSA!

ZOSTAW! JA SAM!

... NOŻ, PUSZKA BEZ NAPISU, ATRAMENT, NOTES, PORTFEL... A TO? NIE! CHYBA PĘKNĘ... TO ZDAJE SIĘ... TAK, TO FRAK! RACZEJ BYŁY FRAK!



JESTEŚMY BANDA KRĘTYNÓW! NIE MA MAPY, NIE MA NICZEGO DO ZJEDZENIA!



W PUSZCE JEST CHAKWA! JEDZCIE NA ZDROWIE. TYLKO NIE WYPICIE ATRAMENTU!



FRAK MOŻE, SIĘ PRZYDAC...

BĘDĘ REPREZENTOWAĆ...

SKOŃC PRZYPIEKA! MOJE UBRANIE SKRZYP
OD SOLI. WARTO BYŁOBY POSZUKAĆ SKOD-
KIEJ WODY.



W POŁUDNIE BĘDZIE TU
NIE DO WYTRZYMANIA.
TRZEBA STĄD ODEJŚĆ
JAK NAJSZYBCIEJ!

O, TAK! CHODŹ-
MY SZUKAĆ WO-
DY. CHCE MI SIĘ
PIĆ.



NIGDY WIĘCEJ NIE RU-
SZĘ CHAKWY! OHYDA!
SKONAM BEZ WODY...

NIEBAWEM WEJ-
DZIEMY W PAS ROS-
LIN. TAM MUSI
BYĆ WODA!

MUSI?!
AKURAT...



ZACZEKAJCIE!
ZJEMY COŚ LEP-
SZEGO!



TO PTASIE JAJKA!
WYPIJCIE, TO WAS
POKRZEPI.

SUROWE?! BRR...
NIE ZNOSZĘ!

JA TEŻ.
ZADNYCH GLU-
TÓW! WOLE,
ATRAMENT!

NIE CHCECIE?
TO MY WYPIJE-
MY. NIE WIECIE,
CO DOBRE.



O! AAAAA!
GŁOS MI SIĘ
POPRAWIŁ!





DO LICA! CZĘSTO PISZĄ, ŻE POŻARY LASÓW POWSTAJĄ Z POWODU PORZUCONYCH BUTELEK, KTÓRE DZIAKAJĄ JAK SOCZEWKA... A TU NIC!

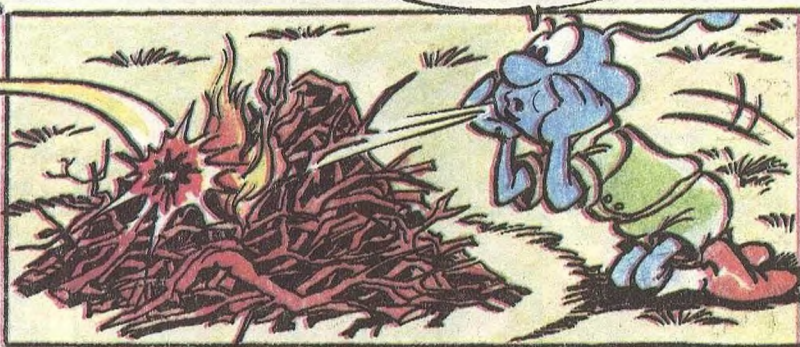


ZACZEKAJ, POMOGĘ CI!

ZACZEKAJ, POMOGĘ CI!



O, WŁAŚNIE TAK!



E, NIC Z TEGO NIE BĘDZIE.

CIERPLIWOŚCI!



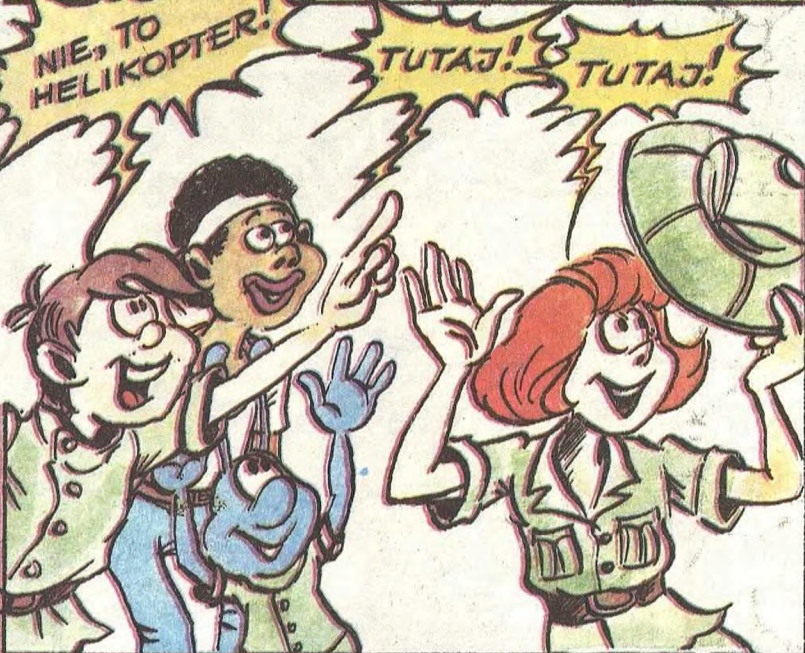
PO DWÓCH GODZINACH...
JAKBY COŚ SŁYCHAĆ.
WARKOT SILNIKA?!

WYDAJE CI SIĘ, TO
OGIEŃ HUCZY!



NIE, TO
HELIKOPTER!

TUTAJ! TUTAJ!





CO TU ROBICIE,
DZIECIAKI?



POMOCY! NIECH PAN
NAS STĄD ZABIERZE.

JESTEŚMY
ROZBITKAMI.

GDZIE SIĘ ZNAJ-
DUJEMY?!

KIM PAN
JEST?

JESTEŚMY TU. PIECHOTĄ NIE DACIE
RADY. POLECICIE ZE MNĄ DO
EL BIAR. TO OSADA NAJBLIŻSZA
WASZEGO CELU. A SVOJĄ DROGĄ,
HISTORIA, KTÓRĄ MI OPOWIEDZIE-
LIŚCIE JEST NIESAMOWITA!



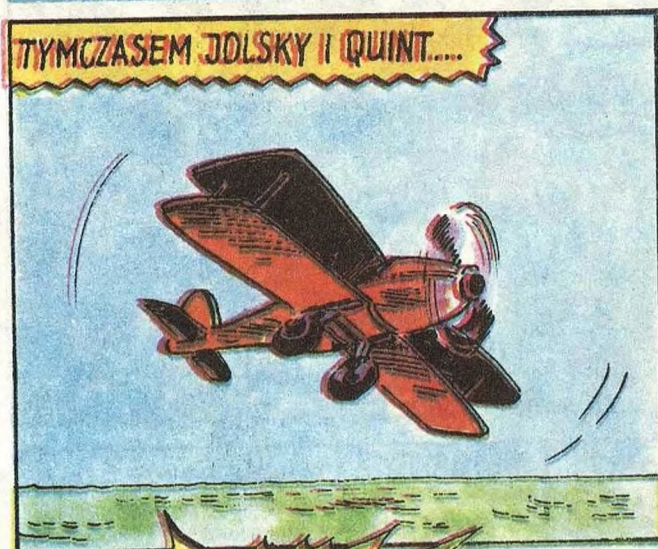
WODA TO NAJ-
LEPSZY NAPÓJ
NA ŚWIECIE!

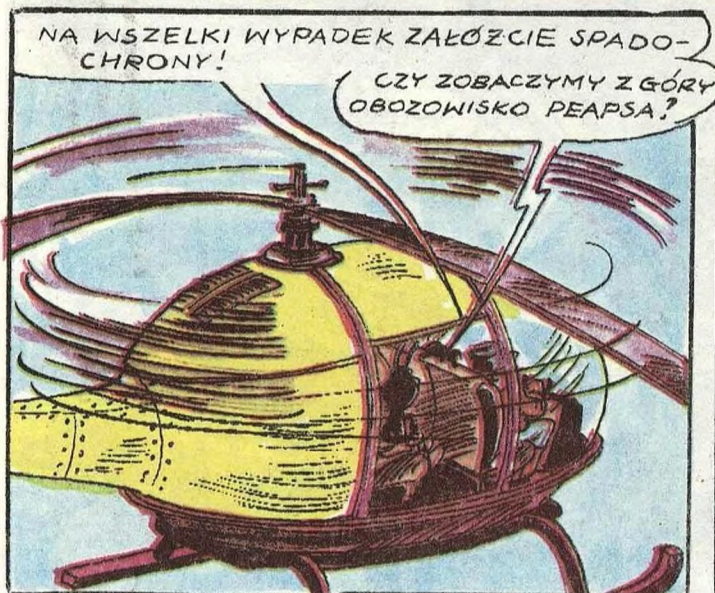
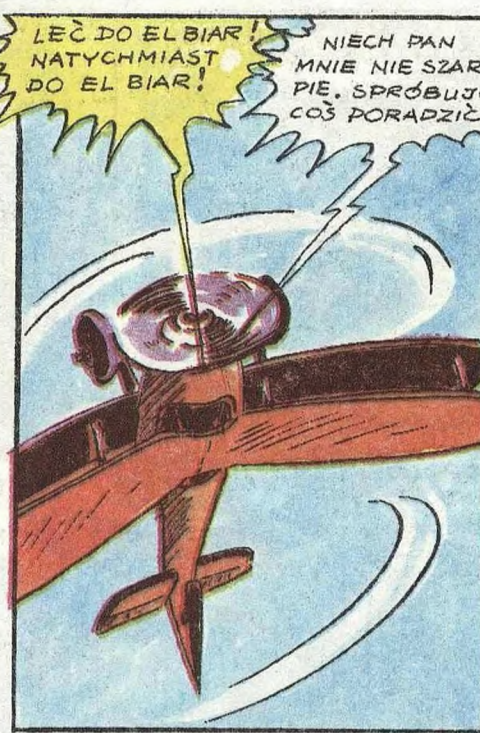


NOVAK, PANIENKO.
HENRY NOVAK!
ZARAZ POKAZĘ WAM
NA MAPIE...

RODAK!!

HURA!







WKAŚNIE Z TEGO POWO-
DU GO SZUKAMY.



W GODZINĘ PÓŹNIEJ...

OTÓŻ JEST CAKKIEM PRAWDOPODOB-
NE, ŻE TU WKAŚNIE ZNAJDOWAŁA
SIĘ PRADAWNA KOLEBKA KLEKSÓW...

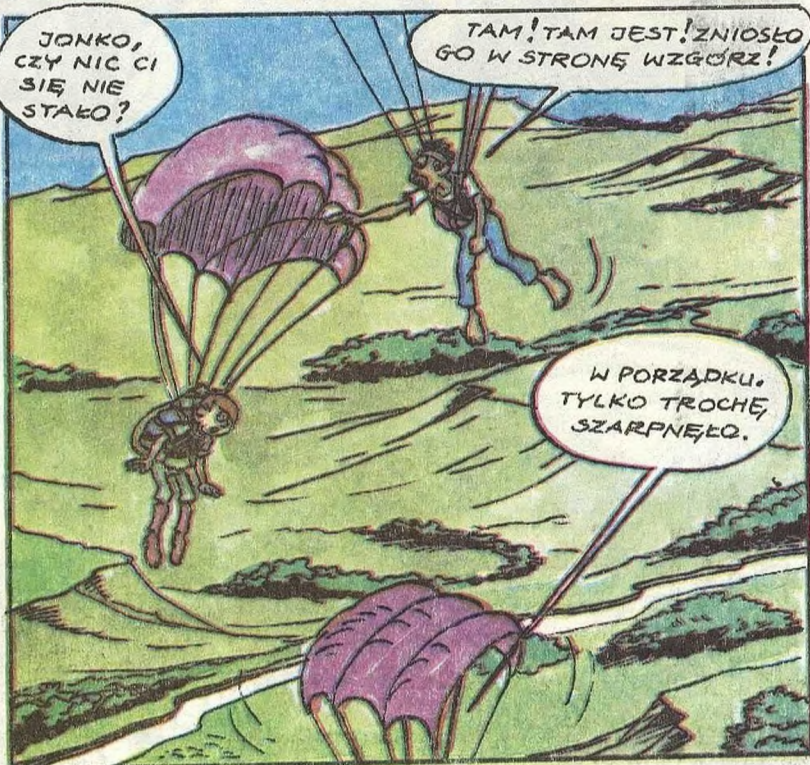


UWAŻAJ,
KLEKSIE,
NIE WYCHYLAJ
SIĘ!

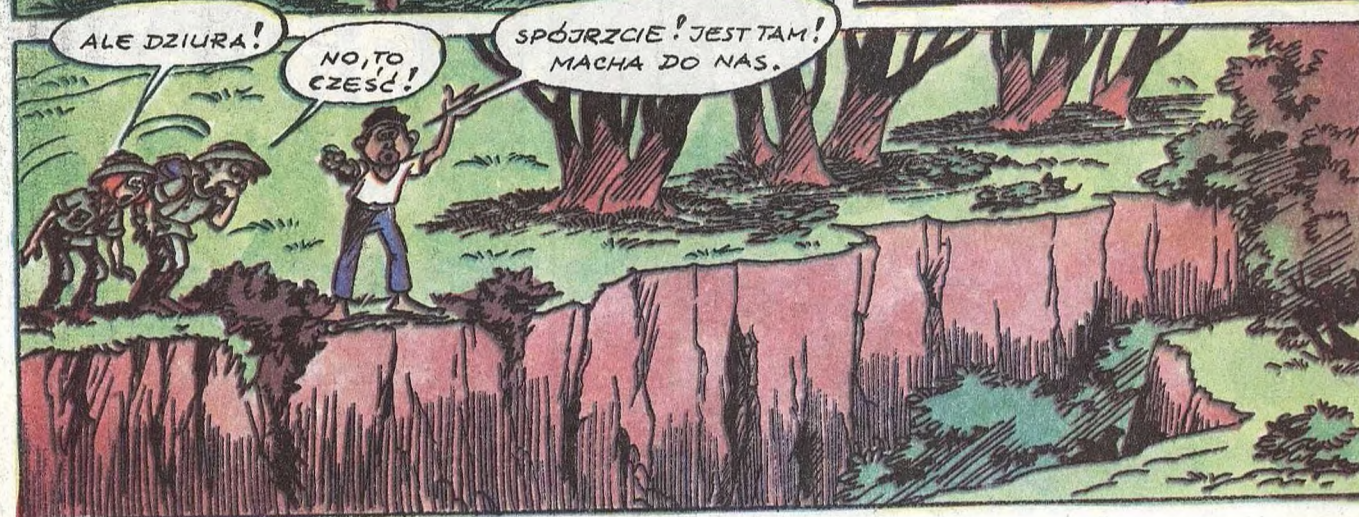
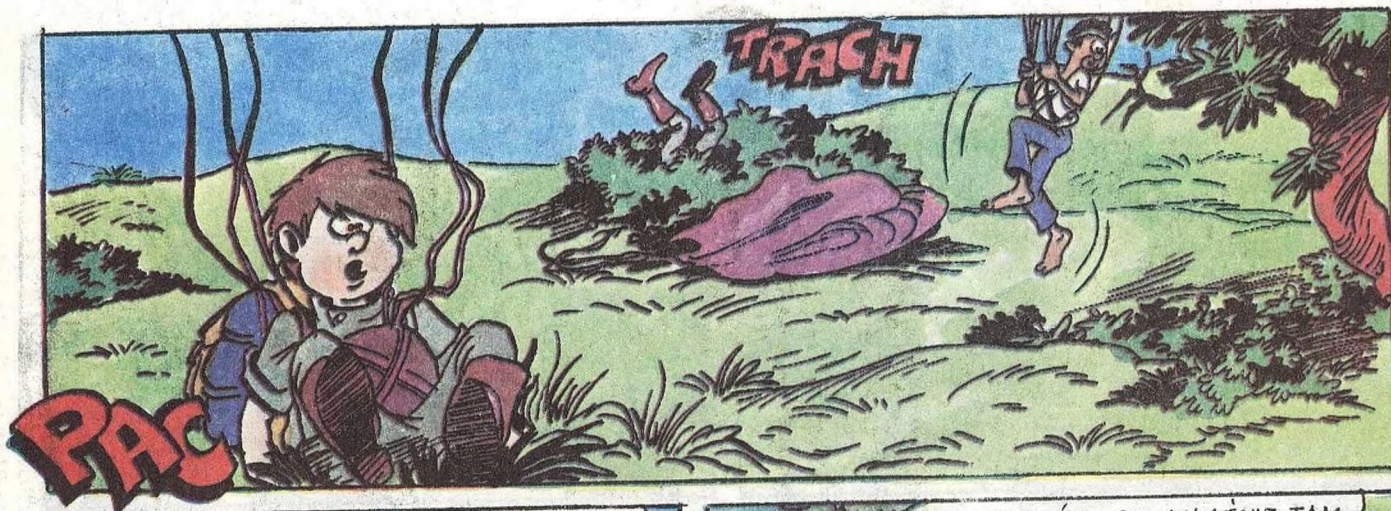
DO ZOBACZENIA!
POWODZENIA!



SKACZCIE! ZA
NIM! EL-BIAR
LEŻY NA ZACHÓD.
SKACZCIE!



W PORZĄDKU.
TYLKO TROCHĘ
SZARPNEŁO.



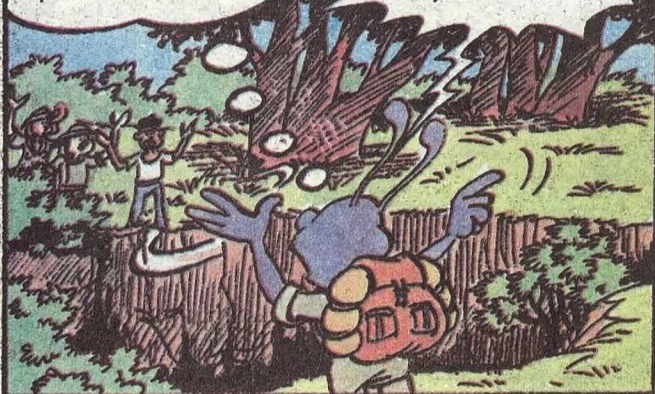
KOCHANI, SĄ TUTAJ! ALE PEAPS CZEKA, MUSZĘ SIĘ ŚPIESZYĆ.

IDŹCIE ZA MNĄ! NA ZACHÓD! SPOTKAMY SIĘ U PEAPSA.

WOŁA DO NAS, ALE NIC NIE SKYSZĘ...

CHYBA MAMY IŚĆ ZA NIM!

KATWO POWIEDZIEĆ, NAJPIERW TRZEBA PRZEJŚĆ TĘ ROZPADLINĘ!



TYMCZASEM...

ŻEBY TAK SIĘ WYGUPIĆ O KROK OD CELU.

SZEFIE, ROBIEM CO MOGŁEM. ZA OSTRO DAŁEM WDÓK. SAM PAN CHCIAŁ, JEŚLI RADIO DZIAŁA, WEZWĘ POMOC.



ZWARIOWAŁEŚ!? NIE MOŻEMY ZWRACAĆ UWAGI. EL BIAR JEST BLISKO, BIERZMY, CO POTRZEBA I W DROGĘ!



DO LICHA! POWINIENEM W PORĘ SIĘ WYCOFAĆ... CO MNIE ŁĄCZY Z TYM BANKRUTEM? TO NIEBEZPIECZNY MANIAK...

JESZCZE TROCHĘ. NIEBAWEM BĘDZIEMY MIELI I WIELBŁĄDY.

NIE JESTEM WIELBŁĄDEM!



JEDEN Z NAS MUSI
TAM WEJŚĆ I PRZY-
WIĄZAĆ LINĘ.

**LINĘ ??
TRABO!**

PRZYWIĄZAŁEŚ JĄ TAK
MOCNO, ŻE JUŻ NAM SIĘ
NIE PRZYDA. W DODATKU
JEST ZA KRÓTKA I NIE DA
SIĘ ZŁOŻYĆ NA PÓŁ...

...ALPINIŚCI MAJĄ, SPECJAL-
NE HAKI I POTEM ŚCIĄGA-
JĄ LINĘ, Z POWROTEM.

RETY! DRUGA LINA
JEST W PLECAKU
KLEKSA!

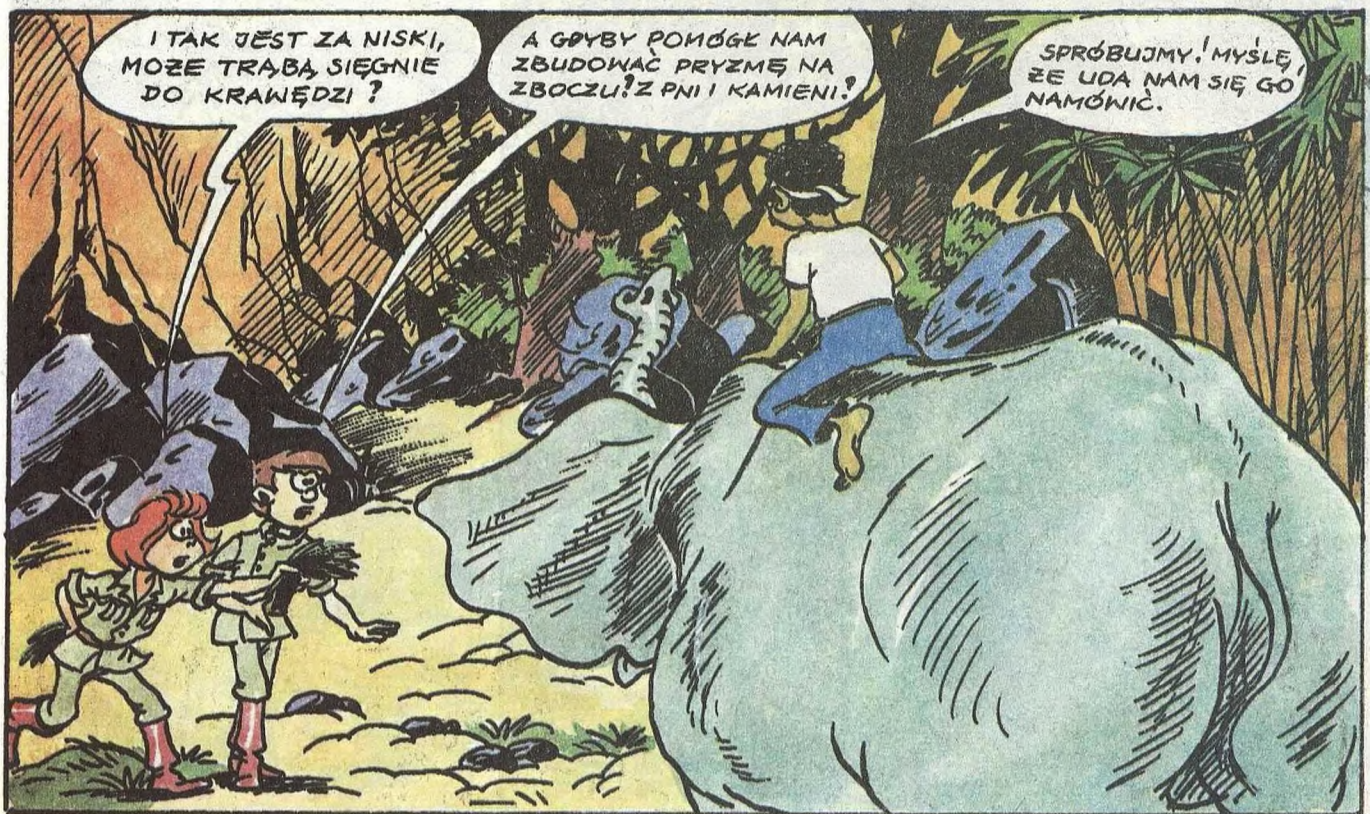
UFF, TO JUŻ EL BIAR.
NÓG NIE CZUJĘ, MUSZĘ
ODPOCZAĆ.

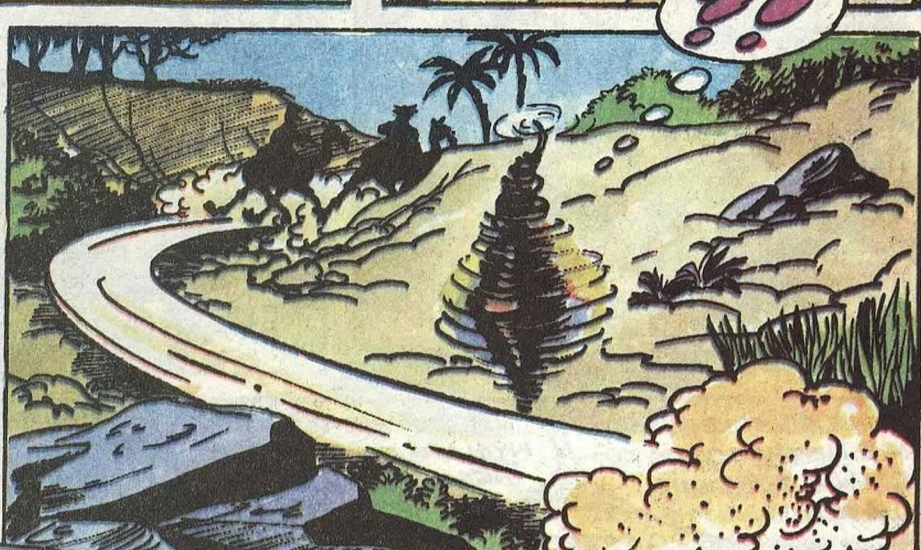
HALO! CZY TU MOŻNA
WYNAJAĆ SAMOCHÓD?

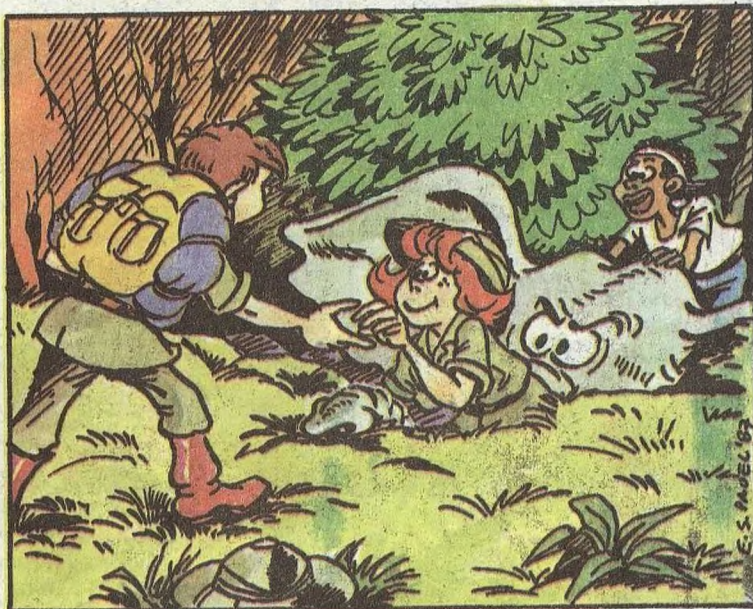
MZIMU!

DLACZEGO UCIEKA-
CIE? NIE WIDZIELIŚCIE
KLEKSA CZY CO?

BEZ PANIKI! TROCHĘ ODSAP-
NĘ I JUŻ MNIE NIEMA!









U PEAPSA...
BĘDZIE TU ŁADA
CHWILA, IDZIE PIESZO.

GDY KLEKS SIĘ POJAWI, PROSZĘ GO PRZYJĄĆ BARDZO UPRZĘDZIE. NIE SĄDZĘ, BY UDAŁO SIĘ PANU SKŁONIĆ GO DO ODEGRANIA ROLI DZIKUSA. POZOSTAJE ZAŁEM DRUGI WARIANT AKCJI...





A TEN ŚRODEK PODA MI PAN W JEDZENIU!



ZGODA, DODAM TO DO POTRAWKI. A TERAZ KWESTIA DOTACJI...?



OSTATNIO DUŻO MYŚLĘ. MAM PEWNĄ TEORIĘ NA TEMAT TYCH ZNAKÓW. MOŻE BRAK MI WIEDZY, ALE SPROWADZIKEM MNÓSTWO KSIĄŻEK I...

WUACHAHA

TY GŁUPKU! PŁACĘ CI ZA WYKONANIE PEWNEGO ZADANIA. MASZ PRZEKONAĆ KOMISJĘ, ŻE TEN DZIKUS TO OSTATNI POTOMEK CZARNYCH KLEKSÓW. I TYLKO TO MNIE INTERESUJE. JEDZIEMY!







PAN KLEKS, JAK SĄDZĘ?
WITAM SERDECZNIE. NIE MO-
GĘ SIĘ DOCZekać. PRO-
SZĘ DO NAMIOTU!



NASTĄPIŁY NIEPRZE-
WIDZIANE TRUDNO-
ŚCI W PODRÓŻY.

PEWNIŃE PAN GŁOD-
NY I ZMĘCZONY, ZA-
RAZ COŚ PODAM.



GŁODNY? TAK, ALE NAJ-
PIERW CHCĘ USKYSZCĆ
CAŁĄ HISTORIĘ...



PROSZĘ, OTO MOJA
SPECJALNOŚĆ. POTRAWKA
Z ANTYLOPY. NAWIAŁEM
JĄ „SZALONY BĘKOT”

NIE ZNOSZĘ POTRAWKI! JAKIEJ-
KOLWIEK! JAK SIĘ ODWRÓCI, ŚMIG-
NĘ TO W KRZAKI, ŻEBY NIE ROBIĆ
MU PRZYKRÓCI...

O... ORYGINALNA
NAZWA. PACHNIE
ZNAKOMICIE.



JAK PAN WPADE NA TROP CZAR-
NYCH KLEKSÓW, PROFESORZE?

O! NIE JESTEM PROFESOREM!
TYLKO SKROMNYM AMATOREM.
NIE PRZESZKADZAM, PROSZĘ
JEŚĆ. OPOWIEM PÓŹNIEJ.

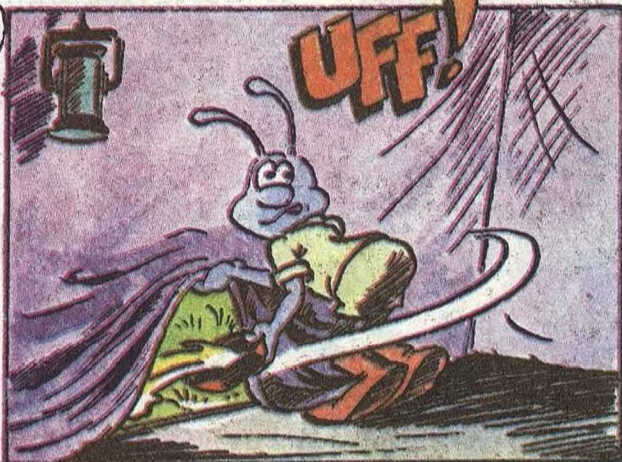


OJ, ŻEBY CHOC
NA CHWILKĘ
WYSZEDŁ...



PROSZĘ O ODROBINĘ
WODY, MOŻLIWIE ZIM-
NEJ!

ACH, GAPA ZE MNIE!
ZARAZ PRZYNIOŚĘ.



UFF!



SMAKOWAŁO? MOŻE DOKŁADKĘ?

DZIEKUJĘ. BYŁO PYSZNE! TROCHĘ OSTRE, WODA DOBRZE MI ZROBI.



SZUKAŁEM NACZYŃ KULTOWYCH... WIE PAN, RUTYNOWA ROBOTA, A TU NAGLE...



...RESZTKI ŚWIATYNI, I... TAKIE ZNALEZISKO! ZARAZ NA POZĄTKU!



GŁÓWNY EKSPONAT BYŁ WE WNĘTRZU DZBANA, PIECZOLÓWICIE OWINIĘTY W LIŚCIE, WŁOŻONY W NIBY-SZKATULKĘ!



NA TYM WŁAŚNIE OPARKEM MOJE PRZEMYŚLENIA. ORYGINALNE RYSUNKI, COŚ NA KSZTAŁT PISMA... JAKBY ZACZĄTKI ALFABETU. CZYŻBY ZAPIS HISTORII PLEMENIA...?



CAŁKIEM, JAK W ŻYCIU MOJEGO PRZODKA. ON TEŻ TOWARZYSZYŁ CHEOPCU I DZIEWCZYŃCE W PODRÓŻY...

TO MI COŚ PRZYPOMINA! ALE CO...?

PRĘDZĘ, PRĘDZĘ, KOCHANY SKONIU!



GDZIE TU PROWADZĄ WYKOPALISKA?

NIBY CO?!

A, TEN CO GRĘBIE W ZIEMI? O, TA, DROGA. KILKA GODZIN JAZDY.

PROSZĘ, SPOJRZEC, O TU. RODZAJ PISMA OBRAZKOWEGO, SYLWETKI... PODOBNE DO PANA, SWOJĄ DROGĄ...



SADZI PAN? TU COŚ JAKBY SKOWA! STRASZNIE ZATARTE...

ZBIEG OKOLICZNOŚCI, PODOBIENSTWO ZNAKÓW PIKTOGRAFICZNYCH DO PÓŹNIEJSZEGO ALFABETU. ZAMIERZAM PODJAĆ PRACĘ, NAD ROZWOJEM PISMA W AFRYCE POŁOŃCZNEJ..



HM... NNO, TAK...

CHCIAŁBYM, ZOBACZYĆ COŚ WIĘCEJ!

PROSZĘ, ZA MNĄ. POKAZĘ TEREN ŚWIATYNI. JEST TAM TROCHĘ RZEZB I SKORUP.



GDY PATRZĘ NA PANA... PODOBIENSTWO DO JEDNEJ Z RZEZB I DO TYCH ZNAKÓW JEST UDERZAJĄCE!



ZWIERZĘ SIĘ, PANU, ŻE MAM TROCHĘ KŁOPOTÓW... JUTRO KOMISJA, JESTEM TROCHĘ NIEPRZY GOTOWANY... GDYBY MI PAN POMÓGŁ?



ZANIM DOTRĘ DO TEGO PLEMENIA... ONO ISTNIEJE, ZARĘCZAM... UPŁYNIE TROCHĘ CZASU, A TU DOTACJA PRZEJDZIE MI OBOK NOSA. PODZIELIŁBYM SIĘ Z PANEM... TO SPORA SUMA!



NIE ROZUMIEM! JAKA BYŁABY MOJA ROLA?

WKAŚCIWIE DROBIAZG. WZIAŁBY PAN NA SIEBIE ODEGRA NIE POTOMKA TEGO DZIKIEGO PLEMENIA CZARNYCH KLEKSÓW. NIE UWAGA PAN, ŻE WARTO POMÓC MOJEJ ŚMIAKEJ TEORII?



PAN OSZALAŁ? JA? JAMIAŁBYM WZIĄĆ UDZIAŁ W FAKSZERSTWIE?

OCH, NIE WRACAJMY DO TEGO TEMATU. PRZYNAJĘ, TO BYŁ KŁUPI POMYSŁ! NIECH TO NIE PSUJE NASZĘ ZNAJOMOŚĆ, PROSZĘ.



UPARTY OSIŁ! CO MU ZALEŻY? I TAK ZACZNIE NIEBAWEM BĘKOTAC...

COŻ ZA PODEJRZA NA PROPOZYCJA...

PROSZĘ, PAN PIERWSZY, TO JESZ-
CZE KILKA KROKÓW...

MAM NADZIEJĘ, ŻE
PAŃSKIE ZNALEZISKA
PRZEKONAJĄ MNIE W
WIĘKSZYM STOPNIU
NIŻ TO MĘTNE GADA-
NIE...

PUKAPKA NA LWY!
WSTRĘTNI TUBYŁCY!
CZY NIC SIĘ PANU
NIE STAŁO?

SPROWADZĘ
POMOC!

JESTEM CĄKY!
PROSZĘ, MNIE STĄD
WYCIĄGNĄĆ!

TU KTOŚ JEST!
CO PEAPS POWIE-
DZIAŁ? PUKAPKA...?

...PUKAPKA NNA
LLWY?!

ON NIE PACHNIE CZŁOWIE-
KIEM! ANI ZWIERZĘCIEM!
NIE RUSZAM SIĘ STĄD!

ZACHOWAJ PRZYZWOŁ-
TĄ ODLEGŁOŚĆ! MO-
GĘ UGRYŻĆ!

WYSCHŁO MI W
GARDLE. DĄBYM
WSZYSTKO ZA KRO-
PLĘ ATRAMENTU!

NIE BĘDĘ SIĘ
ODZYWAŁ!

TEN FACET MA BRON'
I ZROBI CI KUKU, JEŚ-
LI SIĘ RUSZYSZ!

COS' MNIE
UNIERA W
PŁECY!



PEŁNA...? DZIWNY PRZYPADEK!



NIEWIARYGODNE. BUTELKA NAJLEPSZEGO ATRAMENTU W PUKAPCE NA LWY? A PEAPS NIE WRACA. COŚ TU NIE GRA...



ALE MNIE MĘCZY PRAGNIENIE. WSZYSTKO JEDNO, CO TO JEST. POWINIEN SIĘ PODZIELIĆ.



KHM... DAJ ŁYKA, PRZYJACIELU. JEDZIEMY NA TYM SAMYM WÓZKU.

JEŻELI TO WÓZEK, TO JA WYSIADAM!

PROSZĘ, NAPIJ SIĘ. NIE JESTEM CHYTRY.



DZIĘKUJĘ. OSTRO WCZORAJ POJADŁEM. PRZYPLĄTAŁ SIĘ TUBYLEC Z DZIDA.

MUSIMY STĄD WYJŚĆ. TAM, NA GÓRZE, JEST FACET, KTÓRY MI SIĘ NARAZIK.



WTRZACHNĘ GO! JESTEM WYJĄTKOWO NAZARTY, ALE DLA NIEPRZYJACIELA MOJEGO PRZYJACIELA ZAWSZE ZNAJDĘ MIEJSCE!

WRRRR

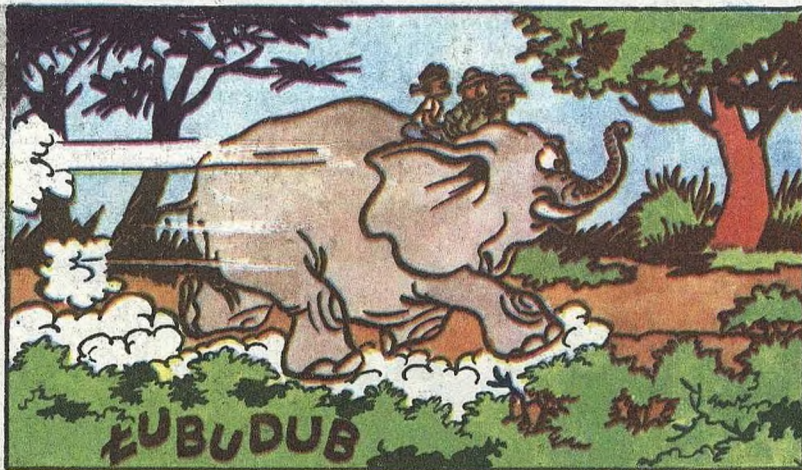
E, WYSTARCZY, JAK GO NASTRASZYSZ!



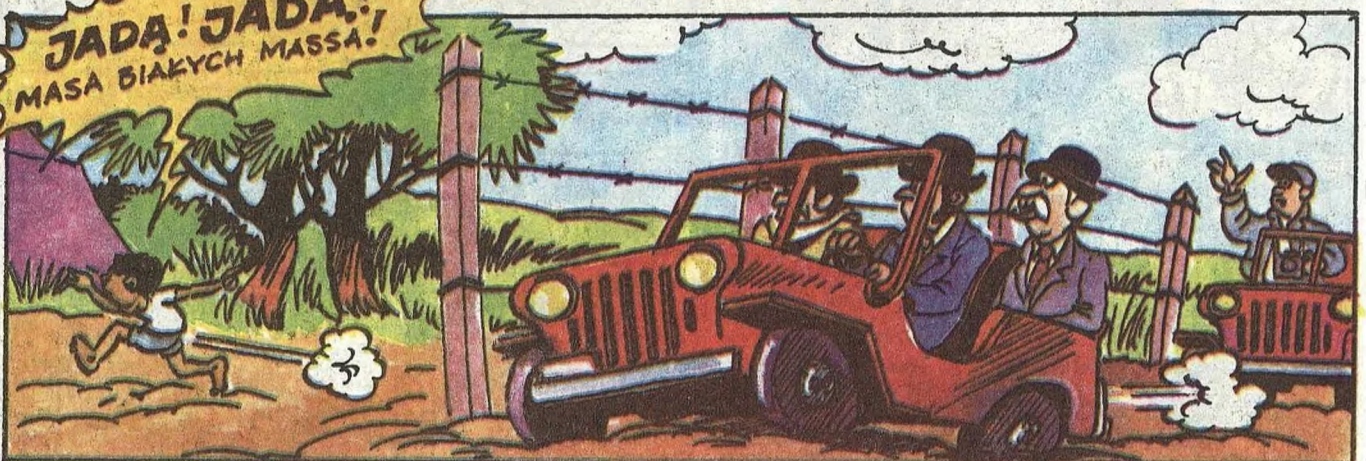
NASTĘPNEGO DNIA RANO...

JAK DZIECKO DAŁ SIĘ WPUŚCIĆ DO PUKAPKI. CIEKAWIE, CZY JUŻ MU SIĘ JĘZYK POPLĄTAŁ?

WSZYSTKO GOTOWE. ZARAZ PRZYBĘDZIE KOMISJA. MAM NADZIEJĘ, ŻE ATRAMENT ZABARWIKO NA CZARNO...



JADA! JADA!
MASA BIAKICH MASSA.



WITAM. PROSZĘ TUTAJ. POCZĘSTUNEK JEST SKROMNY,
ŚRODKI MAM OGRANICZONE... MYŚLĘ, ŻE DOTACJA...

NICZEGO NIE OBIECUJEMY.
PROSZĘ PRZEDSTAWIĆ NAM
SVOJE ZNALEZISKA!



OTO FRAGMENT ZAPISU KULTOWEGO, ZACZĄT
KI PISMA I NIEUDOLNE
SYLWETY BÓSTWA!

JAK PAN OCENIA
WIEK ZNALEZIS-
KA?

N...NO, TRUDNO
WYPOWIEDZIEĆ
SIĘ JEDNOZNACZ-
NIE.



NICZEGO NIE WIDZĘ W
TYCH GRYZMOKACH.
MOŻE METODA, LA-
BORATORYJNA...?

WŁAŚNIE, DOTA-
CJA UMOZLIWIAŁA...

NIEWIELE PAN O-
SIĄGNAŁ, PEAPS!
POTRZEBNE SĄ
DOWODY!



E... TEGO... DZIĘKI USILNYM
STARANIOM... UDAŁO MI SIĘ Z
NARAŻENIEM ŻYCIA...



...UJĄC ŻYWEGO PRZEDSTAWICIELA PLEMIE-
NIA CZARNYCH KLEKSÓW... SĄDZĘ, ŻE INNE
PLEMIONA TRAKTOWAŁY ICH JAK BÓSTWA...

TO JEST COŚ! PROSZĘ, NAM
PRZEDSTAWIĆ TEGO... EEE... CZAR-
NEGO KLEKSA.



CHODŹMY, JUŻ PORA.
JESTEM PEWIEŃ, ŻE
PEAPS NAS NIE POZNA!
ALE KLEKS?

KLEKS?... A ON BĘ-
DZIE BĘKKOTAK!



ZATEM, PROSZĘ ZA MNĄ. DZIKUS SIEDZI W PU-
ŁAPCE. TYLKO JA LUMIEM GO POSKROMIĆ...



COTU SIĘ DZIEJE? ONI OGŁADALI COŚ
NADAL NIE WI-
DAĆ KLEKSA!

NIE CZEKAJMY,
DŁUŻEJ! CHODZ-
MY ZA NIMI!



DZIKUS UŻYWA NIEZROZUMIAŁEGO, BŁĘKOTLIVEGO JĘZYKA.
ALE JEGO PODOBIENSTWO DO ZNAKÓW W DOKUMENCIE JEST
WYRAŹNE. MOŻE TEN KULT NIE JEST STARY, ALE...



...Z PEWNOŚCIĄ, WYMAGA
SZERSZYCH BADAŃ. MOGĘ-
BYM POPRACOWAĆ NAD TYM,
O ILE OTRZYMAM ODPO-
WIEDNIE ŚRODKI!



POPATRZ! POZNAJESZ?
TO CHYBA JOLSKY?!

TEN SKYNNY
BANKRUT Z
METROPOLIS?



JOLSKY! QUINT!
WIĘC TO NIE BYŁO PRZY-
WIDZENIE?...
LEPIEJ ŻEBY
NAS TERAZ NIE
WIDZIELI!



KILKA SŁÓW
DLA „METROPO-
LIS REVIEW”...

NIE TERAZ. PODRÓŻUJEMY,
INCOGNITO. CHCĘ OBEJRZEC
ODKRYCIE PEAPSA, GDYŻ ZDJE-
CIA W PRASIE NASUNEŁY MI PEW-
NE PODEJRZENIA. ŻADNYCH
ZDJEĆ! POTEM!



JEST PAN TAJEMNI-
CZY. KIEDY MOŻE-
MY SPODZIEWAĆ
SIĘ OBSZERNIEJ-
SZYCH WYJAŚNIEŃ?

JAKO DZENTELMEN
NIE CHCĘ RZUCAĆ OSKAR-
ŻEŃ, ZANIM NIE ZDOBE-
DĘ PEWNOŚCI...

ZAPOWIADA SIĘ
NIEZŁA SENSAC-
CJA!







STOJ, KLEKSIE! BĘDŃ STRZELAK!

KLEKSIE! JESTEŚMY TUTAJ!

UNAJĄJ! ZA TOBĄ JOLSKY I QUINT!

WRACAJ!



NO, CZEKAJ!



STOP! ZAWRACAMY!



ZANIM! BIERZ GO!

TO POMYŁKA! NIE! ZACZEKAJ! JESTEM TU PRZYPADKIEM!

I POCO SIĘ WTO MIESZAŁEM? A MASTERS PROPONOWAŁ MI WSPÓŁPRACĘ...



PEAPS! PROSZĘ SIĘ, ZATRZYMAC!

CO TO ZA SZTUCZKI?

KIM SA CI LUDZIE, HE?

DLACZEGO ON NIE BĘKKOCZE? KSIŻYSTKO NA NIC...

CZY PAN OSZALAŁ?

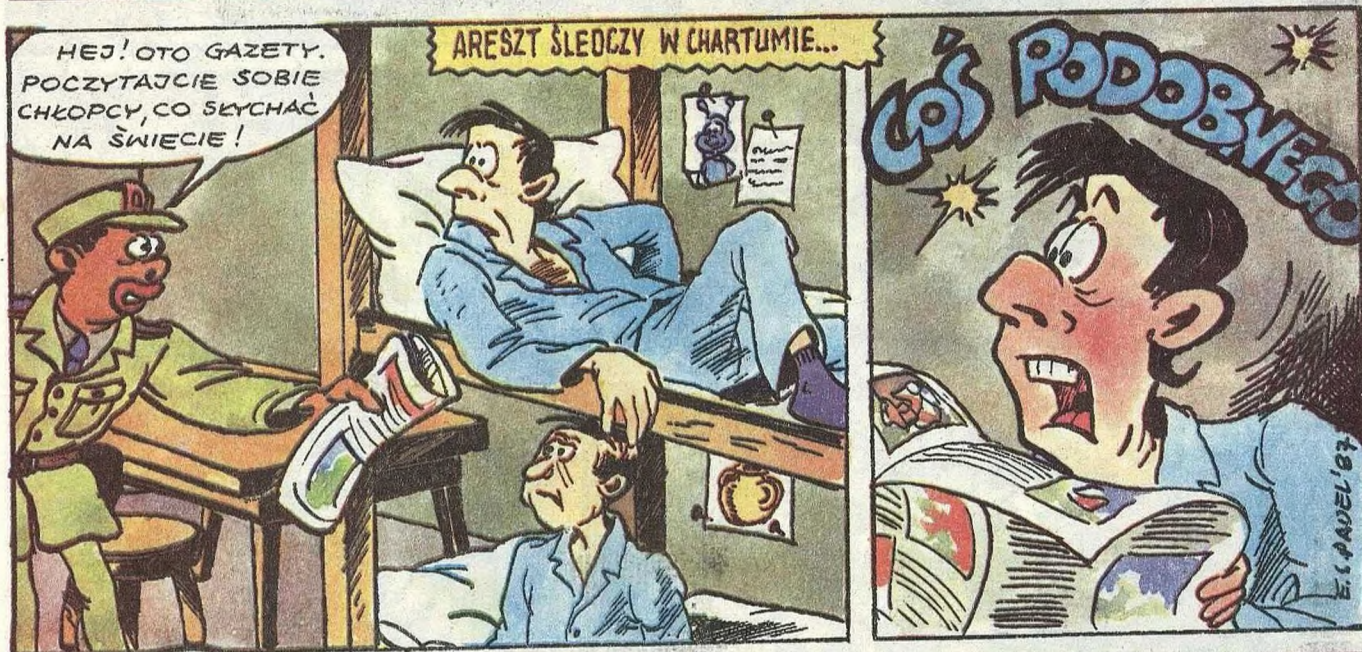












Cena zł 320,-

